Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok III. Tarnów, piątek dnia 18 lipca 1930 r. Nr. 28.

Walka o sjonizm herzlowski.

(Z okazji rocznicy Wielkiego Wodza — Chaw Tamuz 5690).

Oryginalną cechą sjonizmu politycznego, który Herzl dał żydostwu i światu, była myśl, że kwestję żydowską należy rozwiązać przez Palestynę, że przez przywiązanie narodu żydowskiego do starej Macierzy należy zlikwidować golus. Według teorji Herzla powrót Żydów do Palestyny miał na celu nietylko zaspokojenie silnej tęsknoty narodu do opuszczonej ojczyzny, lecz miał on też na celu dokonanie wielkiego czynu politycznego. Odbudowa ojczyzny miała też wyzwolić duszę żydowską w golusie, z Żyda-tułacza o zgiętym karku stworzyć człowieka zdrowego i złamać kajdany golusowe, którymi duch żydowski był skuty.

Idea ta zwyciężyła i przeżyła swego twórcę. Trzynaście lat po śmierci Herzla znalazła ona swą konkretną realizację w historycznej deklaracji Balfoura.

Na początku uważano sjonizm za utopję. W czasie, gdy potężni mocarze świata i wybitni mężowie stanu rozkosznie się bawili tą utopją, dzięki jej orygnalności, krótkowzroczni politycy żydowscy uważali za stosowne wystąpić przeciw sjonizmowi politycznemu właśnie dlatego, bo uważali go za utopję.

W chwili jednak, gdy utopja stała się rzeczywistością, gdy deklaracja Balfoura zamieniła się na mandat palestyński, a sjonizm kongresowy na potężny ruch odbudowawczy z dziesiątkami tysięcy imigrantów, z miljonami funtów szterlingów i tworzy się dzieło kultury i postępu — role się zmieniły. Sceptycy żydowscy stali się gorliwymi zwolennikami ruchu, a z dawnych naszych przeciwników utworzono potężną Agencję Żydowską, obejmującą prawie cały naród żydowski.

Z drugiej jednak strony europejscy mężowie stanu, pragnący, by Herzl pozostał legendą, a sjonizm polityczny utopją, obrócili lufy armat dyplomacji przeciw nam, przeciw Żydom, mającym „czelność“ przeobrazić rzekomą utopję w rzeczywistość.

Niegdyś zwalczano sjonizm Herzla za to, iż pragnął utopję zamienić na rzeczywistość, a dziś zwalcza się ten sam sjonizm polityczny za to, że rzeczywistości nie chce zamienić na utopję. Ale my nie damy się sprowadzić z wytkniętej drogi. Nasza droga prowadzi do Palestyny, a powrotu żadnego dla nas niema.

Sławne dzieło Herzla „Altneuland“ kończy się następującem zdaniem: „Jeżeli zechcecie, nie będzie to bajką“.

My dziś odpowiadamy naszemu Wielkiemu Wodzowi: **My chcemy, a Palestyna już nie jest bajką.**

Joachim Neiger.

Wielka Akcja Herzlowska.

Rocznica śmierci Dra Teodora Herzla ma być wielką manifestacją dla odbudowy Palestyny. Uzupełnienie Lasu Żydostwa Małopolskiego.

Dnia 16 lipca przypada 26-ta rocznica śmierci Twórcy i Wodza sjonizmu Teodora Herzla. Dzień ten wedle tradycji jest obchodzony nadzwyczaj uroczyście przez całe żydostwo, które czci pamięć wielkiego i niezapomnianego Syna Narodu, który w swych wizjach wskazał nam drogę ku Wyzwoleniu.

Ż. F. N. święci ten dień przez szczepienie w Palestynie lasów herzlowskich, które obok korzyści, jakie stanowią dla kraju, służą za wieczną pamiątkę dla zmarłego Wodza. W lasach tych Żydzi różnych krajów i zakątków świata fundują swoje specjalne gaje i ogrody, tak, że rok rocznie jest ilość drzew pomnażana przez żydostwo całego świata, przybywają ogrody i gaje, lasy rosną i potężnieją, przynosząc zdrowie krajowi, a wieczny dowód przywiązania dla Przywódcy.

Szczególne znaczenie ma ta akcja tego roku, właśnie teraz, kiedy różne trudności stają na drodze naszego wyzwolenia, kiedy zewsząd wrogowie się wyłaniają, by nieść szkodę naszemu dziełu, niezliczone zaś trudności tamują bieg odbudowy naszej ojczyzny, — w tej ponurej i nader poważnej chwili, cały Naród, skupiony około sztandaru sjońskiego, wpatruje się w świetlaną postać Wielkiego Wodza, by z niej sił do wytrwania zaczerpnąć. — On, nasz wielki Brat i Wódz, również borykał się z trudnościami, także przeciw niemu powstali liczni wrogowie, a mimo tego nie uląkł się przeszkód, walcząc do ostatniego tchu, krocząc wiecznie naprzód, niosąc swe życie w ofierze Narodowi. I dzisiaj powinien nam Wódz nasz służyć za wzór, obchodząc rocznicę Jego śmierci, — głosząc na nabożeństwach i akademjach Jego czyny i zasługi, powinniśmy wciąż czerpać z nich otuchę i wiarę, dalej pracować nieprzerwanie dla Odbudowy Ojczyzny. — Pamięć wielkiego Wodza musi nam w tej ciężkiej dla nas chwili dodać sił i mocy do tem usilniejszej pracy i ofiarności dla naszego ideału. Bo jedynie czynami i ofiarnością będziemy mogli zrealizować nasze dążenia na przekór wszystkim trudnościom i przeszkodom.

W dniu 26-tej rocznicy śmierci Przywódcy musimy zdwoić, a nawet potroić nasze wysiłki i naszą ofiarność na rzecz świętego dzieła. Okażmy czynami a nietylko słowami, że stoimy niezachwianie przy Sjonie, że jesteśmy zdecydowani za wszelką cenę, nawet największych ofiar kontynuować dzieło odbudowy.

A wyrazem tej woli niech będzie spotęgowana ofiarność na las Herzla.

Sjoniści różnych krajów dali wyraz swemu uwielbieniu przez ufundowanie specjalnych gajów w lesie Herzla, także sjoniści naszej dzielnicy uchwalili przed dwu laty założyć Żydostwa Małopolskiego z 8000 drzew, — niestety dotychczas jeszcze nie zdołano zebrać dostatecznej ilości drzew, hasłem więc naszem dla tegorocznej akcji herzlowskiej jest **uzupełnienie Lasu Żydostwa Małopolskiego.**

Kiedy w tygodniu herzlowskim (od 13 do 20 lipca) odwiedzą Was wysłannicy K. K. L. prosząc o datek na ten cel, składajcie hojnie i ofiarnie, dając tem wyraz przywiązania dla Wodza, a zarazem niezłomnej woli odbudowy ojczyzny.

Tylko Wasze czyny, nie słowa — choćby najmocniejsze — świadczyć będą wobec świata o naszej woli odbudowy Palestyny.

Wynik tegorocznej akcji herzlowskiej ma być probierzem naszego przywiązania do sprawy sjońskiej, ilość zebranych drzew równa się plebiscytowi w sprawie palestyńskiej, — niechajże więc ten plebiscyt da wyraz naszej niezłomnej woli sjońskiej.

Wiara nasza mówi, że tak będzie! **W.**

Eksplozja gazu w Mościcach.

Onegdaj nastąpiła w fabryce wyrobów azotowych w Mościcach eksplozja gazu amoniakalnego w żelaznym zbiorniku, t. zw. komorze reakcyjnej. Wskutek wybuchu zajęty tam Stanisław Urszula podrzucony został w górę, a następnie spadł na szyny kolejowe, doznając przy upadku pęknięcia podstawy czaszki i ogólnych obrażeń. Nieszczęśliwy w 2 godziny po wypadku zmarł w drodze do szpitala. Drugi robotnik Jan Wcisło, pracujący z Urszulą, upadł wskutek eksplozji na żelazne schody i doznał tylko lekkich obrażeń na ciele. Winę wypadku ponoszą chemik Tadeusz Majeran i majster Władysław Krzyszkowski przez zaniedbanie dopilnowania dokładnego przewietrzenia zbiornika i zbadania zamknięcia dopływu gazu do tegoż.

Bujda...

(„Ostatnie krwawe walki w Palestynie", film, wyświetlony w kinie „Apollo").

Nie jestem zawodowym recenzentem filmowym. Nie byłbym i tym razem zabrał głosu w sprawach filmowych, gdyby nie ten „znakomity" film o „herostr[...]towej" sławie.

Bujda. Począwszy od krzykliwej reklamy: „Ostatnie krwawe zajścia w Palestynie" w żydowskim i polskim języku, a skończywszy na samej **kłamliwej** treści filmu — jedna wielka, bezgraniczna bujda.

W Wilnie miał on mniej szczęścia, aniżeli w Tarnowie, gdyż napotkał na odporniejszych i wybredniejszych widzów. Po dwóch dniach musiał zejść z ekranu na skutek interwencji przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Zastrzeżenie zasadnicze: Komu z widzów-Żydów potrzebny jest ten film o zajściach w Palestynie, gdyby nawet był wierny? Komu w dodatku jest on potrzebny 10 miesięcy po tych zajściach? Czyż potrzebne jest jątrzenie ran w chwili, kiedy one zaczynają się powoli goić? Rząd angielski postępowaniem swojem w dostatecznej mierze chyba stara się o to, byśmy zajść sierpniowych w Palestynie nie zapomnieli. Zbytecznem więc było przypominanie tych zajść i drażnienie uczuć przez demonstrowanie podobnego filmu.

A jeśli Żydzi dali się już niestety „nabrać" krzykliwą reklamą (widzów innej narodowości było bardzo mało, intencją bowiem reżysera było „uszczęśliwienie" Żydów), to mieli oni prawo za swe pieniądze widzieć film, któryby wiernie oddawał zajścia.

Film demonstrowany w kinie „Apollo", niczem nie zasługuje na nadany mu tytuł. Jest on wielkiem, wierutnem kłamstwem. Nie będę się tutaj wdawał w dokładne jego streszczanie; treści niema. Nie będę także opisywał wszystkich ogólnych i szczegółowych niedorzeczności, bzdurstw i tendencyjnych kłamstw tego „znakomitego" dzieła filmowo-geszefciarskiego.

Jest 10 aktów. Pierwszych kilka aktów nic niema wspólnego z Palestyną i zajściami sierpniowemi. Widać tam wszystko, tylko nie Palestynę: Aleksandrję, Kairo, piramidy egipskie i t. d. Jest to mianowicie film „historyczny"; jak przed 3500 laty musimy i my teraz dość długi czas siedzieć w Egipcie, aby wreszcie, po długich cierpieniach wyjść z tego kraju. Zajeżdżamy wreszcie do Palestyny. Spodziewałby się biedny, „nabrany" widz, że zobaczy naprawdę Palestynę, gdyż po to właściwie poszedł do kina. Nic podobnego. Widać tam brudne ulice Jerozolimy, nierozbudowaną część Tel-Awiwu, zupełnie niewyraźne rysy kolonji robotniczej i t. d. Palestyny rozbudowanej niema zupełnie. Niema w tym filmie żadnego związku między czczymi i pustymi frazesami napisów a demonstrowanymi potem obrazami. W swej części palestyńsko-zajściowej jest on **sklejony** „frei nach Schiller und Goethe". Jest tam kilka (wyraźnie **kilka**) zdjęć filmowych. Reszta to bujna fantazja reżysera. Są tam zdjęcia **fotograficzne**, nieruchome zupełnie, wycięte urywki z **innych** „cowboy'skich" filmów, quasi podobne w treści do motywów „palestyńsko-zajściowych", a wreszcie zdjęcia, dokonane w **pracowni** filmowej pod Warszawą...

Dla przykładu: Widzimy adeptów jeszywy w Hebronie, uczących się zupełnie spokojnie, a nie przeczuwających niczego. Tylko wszechwiedzący operator filmowy przeczuwał... że zaraz przyjdzie napad Arabów. Arab zabija jednego z adeptów jeszywy. Geszefciarz-operator filmowy stał najprawdopodobniej z boku i przypatrywał się z zimną krwią dokonanemu mordowi, kręcąc go na swoim aparacie. Jedno z dwojga: albo ten operator jest bestją, kiedy mógł spokojnie przypatrywać się mordowi bezbronnego człowieka, — albo kłamcą, „fotografującym" niewidziane rzeczy. Biedny ten operator musiał „gonić", mając aparat w ręce, za „cowboyami" (w filmie nazwanymi skautami żydowskimi) napadającymi na bezbronną wieś arabską. Dziwna rzecz: ani przewód sądowy po zajściach sierpniowych, ani komisja Shaw'a nie skonstatowały takiego napadu „skautów żydowskich" na wieś arabską. Wie to dokładnie tylko wszechwiedzący geszefciarz, fantasta-reżyser.

Komu więc był ten film potrzebny? Jedno jest pewne: Widzom-Żydom, dla których on był kręcony i demonstrowany, był on z wielu względów zupełnie niepotrzebny. Potrzebę jego uznali wyłącznie ci wszyscy, którzy na nim niezły zrobili interes.

Mówi się ostatnio o znaczeniu kulturalnem i wychowawczem filmu. W naszym wypadku jest to pusty frazes.

Po takiego rodzaju dawce „kulturalnej" zaczyna się powoli tracić zaufanie do celów kulturalnych, przyświecających reżyserom filmów. Obszerna, negatywna i druzgocąca recenzja ukazała się swego czasu w „Hajncie". Żydowski właściciel kina „Apollo" powinien był chyba zorjentować się lepiej w sytuacji, kiedy się zdecydował na sprowadzenie tego „arcydzieła" do Tarnowa.

Dr D. Neiger.

Z Rady kahalnej.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Neigera posiedzenie Rady kahalnej, przy udziale 14 radnych.

Przy odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia zabrał głos p. Mehr, kwestjonując jednogłośność uchwały, zapadłej na poprzedniem posiedzeniu dnia 17 kwietnia w sprawie wyasygnowania kwoty 20 funt. szter. na rzecz Żyd. Fund. Narodowego z funduszu dyspozycyjnego zarządu.

Przewodniczący tow. Neiger stwierdził, że protokół jest zgodny z przebiegiem posiedzenia, gdyż powyższa uchwała rzeczywiście została jednogłośnie przyjętą.

P. Götzler zreferował wniosek zarządu w sprawie zaciągnięcia w Kasie Oszczędności pożyczki hipotecznej w kwocie 100.000 zł. na pokrycie długów gminy, oraz na odwodnienie cmentarza i odrestaurowania zakładów i domów gminnych.

Sprawa ta wywołała żywą dyskusję, w której zabierali głos prawie wszyscy radni.

Wszyscy radni byli zgodni, że pożyczkę należy zaciągnąć. Sporną jednak była sprawa wydatkowania pieniędzy. Jedni twierdzili, że pożyczka powinna służyć tylko dla celów inwestycyjnych, nie zaś na pokrycie długów. Inni zaś byli zdania, że skoro termin płatności zaciągniętych pożyczek krótkoterminowych nadchodzi, a gmina niema żadnych źródeł dochodowych na ich pokrycie, to pożyczka ta powinna służyć i na ten cel.

Niektórzy znów domagali się, by z funduszów pożyczki zakupiono Roentgena dla szpitala żydowskiego.

Po dwugodzinnej dyskusji Rada jednogłośnie upoważniła zarząd do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w kwocie 100.000 zł., z zastrzeżeniem, że sposób wydatkowania tych pieniędzy będzie przedmiotem dyskusji na następnem posiedzeniu Rady po przedłożeniu przez zarząd odpowiednich wniosków.

Następnie Rada uchwaliła, na wniosek p. Götzlera, wyznaczyć stałą pensję w kwocie 100 zł. miesięcznie wdowie po błp. rabinie L. Halberstamie, — przy wstrzymaniu się bundowców od głosowania.

Wkońcu p. Mehr interpelował w sprawie zachowania się bundowców i poale-sjonistów lewicy na cmentarzu podczas pogrzebu ich towarzyszy, — a p. Götzler oświadczył, że zarząd postanowił w przyszłości nie dopuścić do powtórzenia się podobnych zajść.

fr.

Dział sportowy.

Baczność sportowcy żydowscy. W najbliższych dniach przejeżdża przez Tarnów 10 motocyklistów palestyńskich w drodze powrotnej z Makabjady w Antwerpji. Celem należytego przyjęcia gości, zawiązuje się wspólny komitet wszystkich żyd. towarzystw sportowych. Posiedzenie komitetu odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 11 przedpoł. na placu tennisowym. — Zaprasza się odnośne towarzystwa i związki młodzieży żyd. do wzięcia udziału w posiedzeniu.

I-szy doroczny bieg okrężny (lekkoatletyczny) około m. Tarnowa. Urządzony pod protektoratem p. wiceburmistrza Dra Mützа przez Ż. M. S. bieg okrężny na trasie około 4200 m. udał się pod każdym względem znakomicie. Należycie przygotowany, znalazł też oddźwięk w klubach zamiejscowych. Wzorowa organizacja biegu zasługuje na uznanie.

Zawodnicy w liczbie 27 rekrutowali się z klubów krakowskich (Wawel, Legja), lwowskiego (A. Z. S.) i tarnowskich (Ż. M. S., Metal, 16 p. p., Związek Strzelecki). Trasa prowadziła ulicami: Tertila, Rogoyskiego, Asnyka, Brodzińskiego, Goldhammera, Koszarowa, Szpitalna, Lwowska, Przecznicą lwowską, Św. Marcina, Narutowicza, Urszulańską, Focha, Bandrowskiego, Środnią, Krasińskiego do mety u wylotu ul. Klikowskiej (obok boiska Ż. M. S.). Ogółem przebiegło trasę 26 zawodników. Zawodników eskortowała sekcja kolarzy Ż. M. S. w klubowych barwach.

Jako pierwszy przybył Czubak (Wawel) w czasie 12.53.50, 2) o 3 m. oddalony Fiałka (Wawel), 3) Kosiarz (Wawel), 4) Machowski (A. Z. S. Lwów), 5) Zagata (Metal), 6) Motyka (Legja), 7) Szlaga (Legja), 8) Krist (16 p. p.), 9) Rysiewicz (niestowarz.), 10) Zakmierda (16 p. p.).

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się o godzinie 12 w południe na boisku Ż. M. S. Zebranych przywitał mgr. Abend, kreśląc zadania i znaczenie Towarzystwa. Następny mówca, delegat K. O. Z. P. N-u p. Machowski, wyraził uznanie za przeprowadzenie udałej imprezy. Uroczystość zakończył słowami zachęty p. kpt. Frączkiewicz, prezes K. O. Z. L. A. Rozdziału nagród dokonali p. por. Gryglewski i prezes Ż. M. S. p. Gutwirth.

Kierownictwo biegu nader umiejętnie i sprawnie spoczywało w ręku p. por. Gryglewskiego, honorowe jury tworzyli pp. Kulczyk, Machowski, Domański, Gutwirth, Izrael, Turnheim, — celowniczy p. Grabkowicz. Dyżur lekarski spełniali bezinteresownie p. Dr Feig i p. Dr Mandel.

Impreza wywołała w mieście żywe zainteresowanie, to też ulice miasta były przepełnione publicznością.

Sekcja piłki ręcznej (Samson) odbyła swe konstytuujące Walne Zebranie. W skład Zarządu weszli p. Gutter Wilhelm (naczelnik), p. Buchówna Ella (zast. nacz.), p. Strammerówna (sekretarka) i pp. Fluhr Elias i Spindler. Odbyty następnie mecz treningowy drużyn żeńsk. I i II dał wynik nierozstrzygnięty (2 : 2) i wykazał postępy w grze. Najlepszą na boisku była Nichelesówna (bramkarka), dobremi okazały się Grzybówna, Koscherówna i Ungerówna.

Na kurs instruktorski urządzony w Wyszkowie koło Warszawy przez Wszechświatowy Związek „Makkabi", wyjeżdżają pp. Messinger (kier. sekcji gimn.) i chorąży Müller. Kurs odbędzie się w czasie od 1—28 sierpnia. Nader obfity program obejmuje wszelkie gałęzie sportu.

Turniej tennisowy. Drużyna Samsonu rozegrała w sobotę i niedzielę na kortach tennisowych w Jaśle turniej z tamtejszym klubem Makkabi i reprezentacją Jasła. Turniej ten wykazał doskonałą formę Tarnowian. Gra była piękną, obfitowała w liczne charakterystyczne momenta. Zespół tarnowski tworzyli p. Simchówna, pp. Brandstädter, Holländer, Klein, Orman, Rubin i Simche. Interesującą była partja Holländer—Kukulski z wysokocyfrową wygraną. Miłą niespodziankę sprawił Romek Klein, dzierżąc prym w rakiecie. Nader ambitną grę okazała p. Simchówna. Wynik Samson—Makkabi 8 : 1 świadczy o przewadze pierwszych, a wynik 8 : 4 dla reprez. Jasła świadczy o postępach w grze białoniebieskich.

Jasielskim organizatorom turnieju, zwłaszcza braciom Schochet, należy się za nader gościnne przyjęcie drużyny pełne uznanie.

„Samson" na XII-tym międzynarodowym turnieju tennisowym w Krakowie.

Na XII międzynarodowy turniej A. Z. S-u w Krakowie zjechało się wielu sławnych i znanych tennisistów z kraju i zagranicy.

O przebiegu turnieju przyniosły dzienniki szczegółowe wiadomości. Ograniczę się do opisu roli graczy Samsonu.

Tarnowska drużyna „Samson" podobała się bardzo na turnieju (tak panom, jak i płci pięknej). Chociaż żadnego większego zwycięstwa nie odniosła, to jednak była w bardzo dobrej formie i cieszyła się wielkiem uznaniem. Najlepszym tego dowodem, że p. Holländer w singlu przegrał z jednym z najlepszych graczy czeskich w stosunku 5 : 7 i 3 : 6, a w deublu Holländer-Rubin przeciw J. i M. Stolarowom (mistrzom Polski) przegrali w stosunku 6 : 8 i 2 : 6. Niemałą senzację podczas ich gry wywołało to, że Holländer-Rubin prowadzili już pierwszego seta ze Stolarowymi w stosunku 6 : 5! Jest to wielki sukces. P. Holländer wygrał z p. Jentysem (A. Z. S.) w stosunku 6 : 4 i 6 : 0 i drugą partję Holländer-Rubin przeciw Mohr-Baran wygrali samsoniści w stosunku 6 : 1, 4 : 6 i 6 : 4. Oprócz Holländra i Rubina brali udział w turnieju z tarnowskiej drużyny p. Brandstädter i p. Simche. Przedstawicielkami tarnowskiej drużyny były: p. Simchówna i p. Zimmermanówna. Ta ostatnia wygrała z p. Boniecką. Dalej grała jeszcze p. Zimmermannówna z p. Junżanką, jednak zdołała wygrać tylko jednego seta, podczas gdy dwa następne zdobył p. Jung. Zaznaczyć należy, że p. Junżanka jest stałą partnerką p. J. Stolarowa i przegrany set jej z p. Zimmermanówną wywołał wielkie uznanie dla tej ostatniej. P. Simchówna wygrała z p. Landauową w stosunku 6 : 3, 4 : 6 i 6 : 2. Wogóle nasza drużyna zdołała sobie pozyskać uznanie i przychylność tennisistów.

Z. Sz.



Wykaz puszek ściennych.

Anisfeld 2.—, Bergman Naft. 1.91, Bursztyn Abr. 1.—, Bardach Rosa 1.—, Blauner Leon 1.—, Bodek Izrael 0.64, Bernstein Abr. 0.50, Bleiweiss Ozjasz 0.75 Birken R. 1.—, Bibljoteka 0.90, Daniel 1.—, Ellend 1.—, Ehrlich Ch. 7.27, Freifeld 0.50, Fischelberg S. 1.—, Friedman Abr. S. 0.30 ,Fleck S. 1.95, Felber Mechel 1.—, Gutwirth 0.31, Grabkowicz 0.50, Grej Abr. 1.37, Gross Dawid 2.98, Holländer Henryk 4.02, Haber Samuel 1.22, Herzman 1.41, Jakóbowicz 1.—, Kwadradstein 0.70, Katz & Fleischer 2.—, Kimmel Marja 3.60, Klapholz Mina 0.50, Kahał 3.25, Keller 1.40, Koch Leon 0.24, Kancelarja 0.47, Linzer 0.67, Lichtblau Wolf 1.11, Leib Bernard 0.26, Ladner 0.78, Lieberman 0.20, Macfeld Józef 1.—, Millet A. L. 1.07, Nowak Abr. 0.30, Offner H. 0.60, Organizacja Gordonja 0.70, Organizacja Hanoar Haiwri 3.47, Postrong 0.50, Riemer Naft. 0.80, Dr Rosemann 2.70, Rausch Antonina 1.34, Rachmil Leon 2.17, Reiner 0.50, Spindler Leon 0.92, Sommer Henr. 2.—, Spiro Bertha 0.78, Siedlisker Aron 1.—, Sambor Majer 0.40, Salz Bernard 2.42, Spiro Mojżesz 0.69, Steiner Jakób 0.25, Schreber Mojżesz 0.60, Schinagel Leopold 3.02, Schraub Hirsch 0.50, Turnheim Edward 0.15, Teitelbaum H. 1.04, Unger I. D. 3.80, Unger Menachem 0.30, Wymissner 0.55, Weintraub Samuel 3.50, Weinstock B. 1.—, Weisz Szandor 1.50, Weisman U. 1.50, Weiden Eisig 4.30, Wermuth 1.05, Weiss Salomon 0.60, Weit S. 0.50, Weitz Benzion 0.50, Wolk i Sp. 0.20, Zimmerman Salo 2.63, Zauderer Gizela 1.99, Zitronenbaum Z. M. 0.70, Zucker M. Ch. 0.50, Zwecher 0.86.

Skarbonki kieszonkowe: Hela Windstahl 0.68, „Echa" 30.70, Remówna 1.56.

Ślub: Klapholz—Wild zebrano 46.50.

Gimnazjum hebr.: Za znaczki 14.10, datki nauczycielskie 60.—.

Wykaz datków akcji akcji Balfourowskiej.

Po 10 zł. Dintenfassowie, Henryk Holländer, Dr Spann.

Po 5 zł. Dr Ehrenfreund, Dr Leon Maschler, Dr Simche, Dr Rappaport, Weissman, Brand, Klein, Abr. Spielman, W. Spiro.

Po 2 zł. M. Holländer, Kampf, M. Spiro, Metzger, Danielowa, Lion-Henig, M. Kurz, Berner, Dr Wasserman, Abraham, Bernard Leib, Eljasz Fluhr, Rublowa, Dr Aderowa, Salamonowie, Bardachowa, Daarowa.

Po 1 zł. Moses Klahr, Prof. Epstein, Damm, Moses Lemberger, Dyr. Leon Siegler, H. Grünberg, Fisch. (C. d. n.).

Prąd elektryczny a przemysł w Tarnowie

Wiadomą jest rzeczą, że w obecnych czasach rozwoju techniki produkcyjnej nietylko znaczne fabryki, ale także lepiej urządzone warsztaty rzemieślnicze używają jako siły motorowej prądu elektrycznego. Istnienie prądu elektrycznego i możność jego używania jest niejako podstawą rozwoju przemysłu w danej miejscowości.

Nietylko jednak istnienie tej siły motorowej, ale względnie nizka cena decyduje o powstaniu i rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych.

O ile chodzi o gminę Tarnowa, która decyduje o cenie prądu elektrycznego, zaznaczyć należy, że nie docenia ona znaczenia rozwoju przemysłu, hamuje rozwój przedsiębiorstw, a tem samem i rozwój miasta.

Dla ilustracji przytaczamy kilka cyfr. — Miasto Poznań liczy za kilowat prądu elektrycznego dla celów przemysłowych 60 gr., Warszawa 73.33 gr., Kraków 82 gr., a **Tarnów 1 zł. 20 gr.**

A kilkakrotne przedstawienia przemysłowców branży konfekcji o zredukowanie cen prądu elektr. dla celów przemysłowych nie odniosły żadnego skutku.

Ta względnie wysoka cena prądu elektrycznego zmusza nawet Tarnowian do założenia przedsiębiorstw w innych miastach, które w zrozumieniu znaczenia przemysłu dla rozwoju miasta dostarczają przemysłowi tani prąd elektryczny.

I tak np. przed około 2 laty tutejsza firma „Wurzel i Daar" miała w Tarnowie założyć zakrojoną na wielką skalę fabrykę wyrobów gumowych, a jedynie wysoka cena prądu, której Magistrat nie chciał zniżyć, zmusiła powyższą firmę do założenia fabryki w Krośnie, gdzie gmina dostarcza prąd elektr. o 50% taniej, aniżeli Tarnów.

Jaką wskutek tego szkodę poniosła gmina Tarnowa wynika już z tego, że fabryka w Krośnie zatrudnia stale około 500 robotników.

Mądrą polikę gospodarczą prowadzą te gminy, które zniżając cenę prądu, rozszerzają ilość konsumentów prądu elektrycznego.

Dochodzą nas głosy, że więksi przemysłowcy konfekcji, jak Wurzel i Daar, Bracia Braun i Józef Ketz zamierzają zakupić dla swych fabryk własne motory Diesla.

Magistrat powinien tę sprawę poważnie rozważyć i rozumnie ją załatwić dla dobra gminy i jej mieszkańców.

Wroga Polsce prodaganda strażnika granicznego w Pieninach w czasie otwarcia międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki.

Tak wiele u nas się pisze i mówi o wrogiej zagranicą propagandzie przeciw Polsce, że każdy z nas święcie wierzy, iż taka zorganizowana przeciwko nam propaganda istnieje i działa.

Okazuje się jednak, że sami wykonujemy tę propagandę i że nikt z nas niema odwagi ani siły do zwalczania tego zła, działającego precyzyjnie, jakby na zamówienie obcych, wrogich nam czynników.

Przed tygodniem wybrała się z Tarnowa do Pienin grupka turystów. Wszyscy są członkami Towarzystwa Tatrzańskiego i jako tacy zaopatrzeni w legitymacje turysyczne.

Wśród tej grupy znajdował się sędzia okręgowy i adwokat.

Gdy turyści nasi przeprawiali się przez Dunajec na stronę czeską, żaden ze strażników granicznych po stronie czeskiej nie pytał o legitymację.

W każdym razie nie zauważyli turyści w pasie granicznym czeskich strażników, uzbrojonych w karabin z nasadzonym bagnetem, podczas gdy po stronie polskiej, jak np. w Sromowcach, jest to regułą.

Obok Czerwonego Klasztoru zetknęła się nasza grupa turystów z wielką wycieczką Niemców, przybyłych w Pieniny ze Smokowca Starego.

Turyści tarnowscy dowiedziawszy się, że wycieczka Niemców chce od strony czeskiej łodziami przepłynąć Dunajec i wrócić przed Szczawnicą do Czerwonego Klasztoru, starała się nakłonić Niemców, by zwiedzili Szczawnicę.

Próżne jednak były ich usiłowania. Niemcy zostali przez kogoś poinformowani, że turyści przy przekroczeniu granicy czeskiej na stronę polską podlegają różnym szykanom.

Wszelkie wysiłki Tarnowian, zmierzające do wykazania bezsensowności tych plotek, były daremne i turyści niemieccy przed granicą polską obok Szczawnicy wysiedli z łódek i wrócili czeską drogą do Czerwonego Klasztoru.

Gdy następnie Tarnowiacy przekraczali granicę, przekonali się sami, że istnieje u nas wroga przeciwko nam propaganda, której krzewicielami są funkcjonarjusze państwowi, a mianowicie strażnicy graniczni.

Strażnik graniczny pod Szczawnicą, pełniący służbę w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 1 w południe oglądnął legitymacje turystyczne i przekonał się, że tymi turystami, przekraczającymi granicę, jest sędzia okręgowy, adwokat i ich żony.

Nasi turyści poza plecakami nie mieli niczego przy sobie.

Strażnik mógł przypuszczać, że sędzia ani też adwokat nie trudnią się przemytnictwem i że nie w celu przemycania towarów zagranicznych wybrali się w ten najpiękniejszy w Polsce zakątek, jakim są Pieniny.

Uzbrojony w karabin z nasadzonym bagnetem, strażnik rozkazał naszym turystom, by wyjęli wszystkie przedmioty z plecaków i z całą dokładnością i drobiazgowością zbadał zawartość plecaków.

Znalazł w każdym z tych plecaków koszulę nocną, sweter, kilka chustek do nosa, płaszcz gumowy i inne drobnostki i naocznie się przekonał, że nasi turyści nie są przemytnikami.

Ale przedstawiciel władzy nie zadowolnił się tą przykrą dla turystów manipulacją, ale z miną Szerloka Holmesa robił uwagi, że płaszcz gumowy jednego z turystów jest nowy i że również bluzka drugiego turysty zdaje się być zakupioną w Czechach. Uwagi te czynił strażnik mimo to, że każdy ślepiec musiałby chyba po dotyku poznać, że płaszcz i bluzka liczą po kilka lat, a bluzka miała pod kołnierzem monogram, względnie firmę tarnowskiego krawca.

Zauważa się, że wspomniani turyści nie mieli drugiego płaszcza, względnie drugiej bluzki.

Dopiero gdy turyści zdenerwowani tem zachowaniem się strażnika domagali się zakwestjonowania im tych rzeczy i odstawienia ich do najbliższego posterunku straży granicznej, przedstawiciel władzy jął się usprawiedliwiać i przepuścił przez granicę rzekomych przemytników.

Przekonali się nasi turyści na własnej skórze, że istnieje u nas i sprawnie działa wroga nam propaganda, nie dopuszczająca obcych turystów do naszego kraju, pełnego pięknych i godnych widzenia okolic górskich.

Zrozumieliśmy, że turyści niemieccy, którzy przybyli do Pienin, słusznie się wzdrygali przed przekroczeniem granicy polskiej.

Tę wrogą przeciwko nam propagandę sami szerzymy w ten sposób, że turystów niepotrzebnie na granicy się szykanuje i że na tak ważnym odcinku turystycznym, jakim są Pieniny, oddaje się służbę człowiekowi, który o swych obowiązkach nie ma bladego pojęcia, a tem mniej wyczucia, kogo można przyłapać na przemytnictwie.

Czas najwyższy, aby nasze władze położyły kres tym zajściom, panującym na granicy turystycznej.

Skoro te stosunki się zmienią, zniknie wroga nam propaganda, która, prawdę powiedziawszy, dużo ma materjału do krytyki panujących u nas stosunków.

Z kroniki żałobnej.

W piątek dnia 11 b. m. zmarł nagle ks. Józef Wątorek.

Zmarły cieszył się dzięki zaletom charakteru i dobroci serca niezwykłą popularnością i szacunkiem wśród całej ludności naszego miasta.

Ktokolwiek zetknął się kiedyś z tą szlachetną osobistością, ten na całe życie wspominał z czcią charakter, dobroć i usłużność tego zacnego kapłana i człowieka.

Szczególnie młodzież szkolna, a wśród niej i żydowska, wychowana w I gimnazjum, oraz w pryw. gimnazjum żeńskiem, nie zapomni nigdy tej szlachetnej postaci swego wychowawcy i przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Likwidacja akcji szeklowej.

Upraszam wszystkich członków komisji szeklowej i towarzyszy, którzy nie odprowadzili pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży szekli, o bezzwłoczne oddanie do moich rąk gotówki i niesprzedanych szekli.

Kto jeszcze nie nabył szekla, może go nabyć jeszcze w księgarni Fenichla przy ul. Wałowej i w trafice Mahlera przy ul. Szerokiej 2.

Przew. komisji szeklowej: **Dr Grünberg.**

Kronika.

Sprostowanie. Nasza notatka, umieszczona w poprzednim numerze, jakoby walne zebranie „Samopomocy“ uchwaliło wyasygnować kwotę 500 zł. na wpis Balfoura do złotej księgi funduszu narodowego okazała się mylną i nieścisłą, co niniejszem prostujemy.

Staraniem organizacji Brith Trumpeldor i Menora odbyła się w dniu 16 lipca wieczorem, jako w 26-tą rocznicę zgonu naszego niezapomnianego Wodza Dra T. Herzla, uroczysta akademja żałobna, na której wypełnienie złożyły się przemówienia tow. Schwebera i Schneidera, oraz produkcje chóru organizacyjnego. Z okazji rocznicy org. Brith Trumpeldor postanowiła ufundować dwa drzewka w Lesie Herzlowskim.

Na zlot Brith Trumpeldoru w Warszawie wyjeżdża z Tarnowa w niedzielę 12 ludzi.

Ż. M. R. „Menora“. W sobotę 19 b. m. o godz. 3 popoł. odbędzie się pogadanka w lokalu Brithu.

Dzieciobójstwo. Dnia 5 b. m. zgłosiła się w szpitalu powszechnym w Tarnowie Katarzyna Łakoma z Zaczarnia, służąca u adwokata Simchego w Tarnowie, jako chora. Po stwierdzeniu przez lekarza, że jest po porodzie, indagowana o dziecko przez funkcj. policyjnych, podała, że dzień przedtem porodziła dziecko w bliżej nieokreślonem miejscu na Kapłonówce. Przy użyciu psa policyjnego zwłoki noworodka zostały odnalezione, a na matkę wygotowała policja doniesienie do władz sądowych.

Epidemja kradzieży rowerów. Dnia 8 b. m. zatrzymała i przekazała władzom sądowym Tomasza Krausa z Chyszowa z kradzież roweru na szkodę Abrahama Nowaka, kupca z Tarnowa.

Dnia 15 b. m. pod zarzutem sprzeniewierzenia roweru zatrzymała policja i przekazała władzom sadowym Sieczkowskiego Ludwika z Tarnowa.

Pożary. Dnia 6 b. m. wybuchł pożar w realności Katarzyny Piątek w Jodłówce tuchowskiej, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze, wartości około 3.500 zł. Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień został podłożony poraz pierwszy w dniu 3 b. m., lecz wtenczas został na czasie ugaszony, następniee poraz drugi w tem samem miejscu w dniu 6 b. m. Za sprawcami podłożenia ognia policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Dnia 10 b. m. w godzinach południowych wybuchł pożar w lesie księcia Romana Sanguszki, położonym na terenie gminy Trzemesny, który zniszczył około 100 m^2 lasu szpilkowego i około 36 m^2 drzewa opałowego, na łączną szkodę około 700 zł. Dzięki energicznej akcji ratowniczej miejscowej ludności pożar został wkrótce ugaszony. Jak wykazały dochodzenia policyjne, pożar powstał wskutek porzucenia niedopalonego papierosa.

Po konfiskacie Nr. 8 „Miesięcznika Literackiego“ redagowanego przez A. Wata, wyszedł obecnie Nr 9, przedstawiający się okazale i bardzo interesująco. Na plus Nru 9 trzeba szczególnie zaliczyć różnorodność materjału. — Nr 9 zawiera więc poza artykułem teoretycznym A. Stawara „O pojmowanie literatury“, rewelacyjny poemat St. Wygodzkiego „Pancernik Patiomkin“, bardzo ciekawy artykuł „Odwrót sympatyka“ autora, ukrywającego się pod inicjałami I. D., szkic H. Drzewieckiego o Uptonie Sinclairze, St. R. Standego „Narcyz rewolucji“ — rzecz o Trockim, St. Rudniańskiego artykuł „Historja filozofji w oświetleniu marksistowskiem“, feljeton A. Wata „Łosoś w majonezie, Liga Narodów i radosny cień króla Stasia“, polemiczny wypad Standego „Pachniet ochranoj“. Pozatem bardzo ciekawy reportaż Siedowa „W pierwszym szeregu“ o stosunkach w Rosji sowieckiej. Bogata kronika, recenzje książkowe, polemiki i varia dopełniają całości numeru, kosztującego zaledwie 1.50 zł. Adres red. i adm.: Warszawa, Hoża 13 m. 20b.

Staraniem Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 20-go lipca 1930 r. punktualnie o godzinie II-tej przed południem w Nowej Synagodze

AKADEMJA ŻAŁOBNA

dla uczczenia 26-ej rocznicy śmierci TEODORA HERZLA

pod hasłem:

PAMIĘTAJMY O SPUŚCIŹNIE HERZLA!

Przemawiać będzie tow. Neiger.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.